

Streszczenie pracy doktorskiej

Człowiek w swej naturze ma głęboko zakorzenioną potrzebę dążenia do wolności. Najbardziej podstawowego, fundamentalnego i zarazem najpiękniejszego z ludzkich praw. Wolności myśli, czucia, wyrażania własnych opinii, tworzenia, postrzegania świata. Ale także wolności przejawiającej się chęcią podkreślenia swojej odrębności, indywidualności, wyjątkowości i niepowtarzalności. I nie byłoby w tym ostatnim nic dziwnego i niewłaściwego, gdyby nie fakt, że zapędziliśmy się w pogoni za „byciem sobą”. Skręciliśmy w tym wyścigu trzy ulice za daleko, tworząc z potrzeby wyrażenia swojej osobowości, cel nadrzędny dla własnego istnienia. Współczesny homo sapiens brzydzi się byciem zwykłym. Dzisiaj uchodzić za przeciętnego równa się być nikim. Niezauważonym. Nieistniejącym. Jedną z obelg stało się bycie „statystycznym”. Większość, każdego dnia marzy, by zaistnieć, wyróżnić się w swojej małej społeczności. Czy to na domowym podwórku, czy wśród kolegów z pracy. Przykład idzie z góry. Czwarta władza krzyczy do nas, już nie z każdego kioskowego rogu, ale z każdego ekranu naszych telewizorów, tabletek, smartfonów. Media i skoligacone z nimi polityczne środowisko tak bardzo kolorowo opakowane, iż często pomylić ich można z celebrytami i jednosezonowymi, show biznesowymi „gwiazdkami”. Ci ostatni wiodą prym w walce o znalezienie się na każdej możliwej okładce szaleni topowych czasopism... tych mniej również. Odnoszę wrażenie, że aby to osiągnąć są w stanie zrobić wszystko. Naprawdę wszystko. Swoim zdesperowanym dążeniem do zaistnienia wciągają w pęd po „sukces” tych statystycznych Kowalskich. Tym samym kreując ich potrzeby. Kobiety zaczynają marzyć, by wreszcie wynaleziono photoshopową kabinę, która w realu – i oczywiście bezboleśnie - wyprasuje im zmarszczki, odessie boczek, powiększy usta, biust, pośladki i co tam komu potrzeba. Będą wreszcie mogły w swoim domowym lusterku zobaczyć - A, co tam!- choćby Angelinę Jolie. Panowie zaś tak spragnieni zindywidualizowanego stylu, że często nie wiadomo, czy wyjęli ciuchy z własnej szafy... czy może swojej żony, ... albo matki.

Tak bardzo większość ludzi chce być kimś. Już nie tylko przez duże „K”, ale IMŚ też. Nie chcą stać w cieniu reszty świata. Celem stało się bycie podziwianym i zapamiętanym.

Nie tylko dzisiejsze media prezentują taki model człowieka. Na kartkach setek dramatów, napisanych na przełomie wielu wieków, mamy przykłady bohaterów-jednostek wyjątkowych. Nietuzinkowe postaci, nacechowane wachlarzem wyróżniających przymiotów. Zarówno tych zewnętrznych dotyczących ich wyglądu, jak i tych wpływających z osobowości, z psychiki.

Któż z aktorskiej braci nie lubi zanurzyć się w postaci wewnętrznie skomplikowanej, życiowo nieprzystosowanej? Innej od wszystkich. Zagubionej w świecie, lub o władniętej żądzami, pragnieniami. Zapaść się w psychikę kogoś, kogo... nie spotkamy od tak na ulicy?

O takich bohaterach powstało, powstaje i zapewne będzie powstawać wiele książek, filmów i spektakli. Ale gdyby tak pochylić się nad tym szarym i przeciętnym obywatelem? Nad tak potwornie zwykłą Kowalską. I nad nieciekawym facetem z sąsiedztwa – tak zwykłym, że nikt nie zauważył, że tutaj mieszka. I nad przeciętną kurą domową, pospolitą matką i żoną. Taką Panią Anią z warzywniaka po drugiej stronie ulicy.

Taką przygodę zaproponowali nam, aktorom zespołu Wrocławskiego Teatru Współczesnego, autorka tekstu *Garnitur Prezydenta* Mailina Prześluga i Cezary Iber, reżyser spektaklu pod tym samym tytułem. Ja zostałam zaproszona do zagrania roli Pani Słowikowej. Kobiety – proszę mi wierzyć, piszę to z zachwytem – zwykłej i przeciętnej. Przedstawicielki gospodyń domowych. Człowieka, którego świat zawęży się do własnego „ogródka”. W polu jej zainteresowań nie leży ani obecna sytuacja polityczno-gospodarcza kraju, ani też nie śledzi doniesień z celebryckiego świata. Przy tym wszystkim jest sympatyczną, delikatnie naiwną i nade wszystkim ceniącą ciepło domowego

ogniska osobą.

Pracę nad tą postacią postanowiłam spróbować opisać i przeanalizować w swojej dysertacji. To jej początkowo pospolity charakter był decydujący w wyborze tematu mojej rozprawy. Fascynuje mnie opowiadanie o zwykłych ludziach stających się bohaterami niezwykłych opowieści. Taka sytuacja ma miejsce w *Garniturze Prezydenta*. Pani Słowikowa znajdzie się w samym centrum wojennych wydarzeń. Mimo woli wciągnięta przez maszynę mielącą wszystko co spotka na drodze, walczy o przetrwanie.

Nie był to jednak jedyny powód. Pani Słowikowa w zamyśle autorki to postać napisana na lalkę. „Przeniesienie” jej do teatru dramatycznego było dla mnie i dla reżysera dużym wyzwaniem.

Kolejną ciekawą kwestią było zapożyczenie korzeni tej postaci z Tuwimowskiego wiersza *Spóźniony słowik*. Konsekwencją tego było m. in. ciekawe prowadzenie języka tej postaci. Posługuje się ona zarówno frazą wierszowaną jak i prozą.

Innym argumentem przemawiającym za wyborem tej postaci był fakt, że rola ta była prapremierowa. Skorzystałam z szansy opisanie pracy nad stworzeniem pierwszej Pani Słowikowej. Być pierwszą osobą, która wprowadza na deski postać, to tak jakby powołać do życia nowego człowieka.

Istotnym elementem mojej rozprawy jest opis pracy z aktorem, Cezarego Ibera. Jej ruchowo-taneczny charakter staje się znakiem rozpoznawczym tego reżysera i jest mocno widoczny zarówno w jego wcześniejszych jak i kolejnych po *Garniturze Prezydenta*, spektaklach.

Jednak próba opisanie pracy nad Panią Słowikową nie byłaby pełna bez przedstawienia kontekstu czasu i miejsca akcji, oraz współtowarzyszy doli i niedoli mojej bohaterki. Konsekwencją jest rozdział, który poświęciłam opisaniu spektaklu.

Bohaterem swojego tekstu Malina Prześluga, oprócz postaci *Garnituru Prezydenta* uczyniła język dramatu. Nie mogłam pominąć tego faktu. Kwestia ta również znalazła swoje miejsce w mojej dysertacji.

Całość pracy podsumowuje rozmowa, którą przeprowadziłam z reżyserem spektaklu. Poruszamy w niej kwestie stricte związane z naszą wspólną realizacją, lecz nie tylko. W polu naszej konwersacji znajduje się również kondycja i przestrzeń tematyczna współczesnego teatru.

Podsumowując - tematem mojej rozprawy jest: Opis pracy nad rolą Pani Słowikowej w spektaklu *Garnitur Prezydenta* w reżyserii Cezarego Ibera we Wrocławskim Teatrze Współczesnym. Postaci w swej przeciętności niezwykłej.